Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się [illegible] hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 79 — **Kraków, Poniedziałek dnia 20 Marca 1905 r.** — **Rok XIII.**

Fermenty miejskie.

Na ostatniem posiedzeniu Rady dotknięto nieostrożnie nader drażliwej kwestji; chodziło naturalnie o żyda, — bo u nas każda żydowska kwestja jest drażliwą, a oba stronnictwa nie lubią, aby publicznie dotykano ich żydowskich bolączek. Bo zarówno prawica jak opozycja, mają swoich uprzywilejowanych żydów, których »zasługi«, zwykle wyborcze czemś trzeba opłacać. Takim uprzywilejowanym szczęśliwcem, jest np. p. Judkiewicz, któremu w nagrodę za jego niezmiernie konserwatywne zasady, wydano na łup utworzoną niedawno targowicę. Naturalnie p. Judkiewicz nie omieszkał usadowić tam swoich współwyznawców i zaopatrzyć ich w przyzwoite dochody. I tak głównym dygnitarzem targowicy jest obecnie żyd Knobel, który pobiera 1800 koron pensji i 1.400 koron tantjemy, za to... otóż to właśnie, że niewiadomo za co. Wszyscy interesowani rzeźnicy i hodowcy w tem się zgadzają, że urząd p. Knobla jest zupełnie niepotrzebny, że jest on targowicy tem piątem kołem u wozu, które zawsze zawadza, że jego dochody obciążają budżet targowicy, że wreszcie targowica równie dobrze, a znacznie oszczędniej by funkcjonowała, gdyby p. Knobla usunięto, a jednak wszystkie te argumenta nie pomagają i p. Knobel inkasuje ciągle grube dochody pod egidą rajcy Judkiewicza. Nie dość na tem; Knobel otrzymał kantynę na targowicy i poddzierżawił ją oczywiście swemu współwyznawcy Immerglückowi za 600 złr., — skąd płynie podwójna publiczna korzyść, bo zamiast jednego mamy dwóch żydów na targowicy, — jest ich tam zresztą więcej...

Wolno zatem zapytać świetną Radę, dlaczego toleruje taką synekurę, i czemu nie słucha opinji i życzeń najbliżej interesowanych czynników? Bo że p. Knobel jest żydem, to jeszcze nie wystarczający powód, aby go gmina wzbogacała z funduszów publicznych. Ajentów wyborczych można dostać za daleko tańsze pieniądze...

* * *

Z prawdziwem zadowoleniem notujemy zwycięstwo odniesione przez chrześcijańskich krawców nad żydami. Ci ostatni postanowili zawładnąć starożytnym cechem — a jeszcze bardziej jego funduszami i rozwinęli szaloną agitację, przy pomocy socjalistów. Usiłowania te spełzły na niczem. Chrześcijańscy czeladnicy, którzy występowali z rzadką u nas solidarnością, odparli żydowski napad — i ocalili w ten sposób kasę korporacyjną od żydowsko-socjalistycznej opieki. Nie ulega wątpliwości, że cechy nasze mogłyby zawsze pokonać żydów, gdyby szły składnie, jednolicie i karnie...

KRONIKA.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki przejechał wczoraj przez Kraków w drodze do Wiednia.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr Płażek przybył wczoraj do Krakowa, powitany przez delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza, radcę dworu Frankego, inspektorów krajowych pp. dra Ludmiła Germana i Kazimierza Zaleskiego. — P. wiceprezydent zwiedza dziś szkoły miejscowe, jutro zaś w południe osobom interesowanym będzie udzielał posłuchania w tutejszym starostwie.

Bolesław Ładnowski, reżyser rządowych teatrów warszawskich, bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do Pragi i Berlina.

Ślub panny Heleny Torosiewiczówny z docentem drem A. Gabryszewskim, synem ś. p. Romana i Eugenji z Ujejskich, odbył się w niedzielę, dnia 19 marca b. r. w kaplicy prywatnej ks. biskupa Fischera w Przemyślu.

Nową orkiestrę cywilną z 28 rutynowanych muzyków orkiestrowych, założył za zezwoleniem władz znany w naszem mieście kapelmistrz p. Stanisław Czyżowski i przyjmuje zamówienia na koncerta spacerowe, reuniony, zabawy publiczne i prywatne, w mniejszych i większych kompletach.

Pierwszy koncert nowej orkiestry, której próby odbywają się w domu „Przyjaźni“, odbędzie się w najbliższą środę, t. j. 22, w salach kawiarni „Secesji“.

II Zjazd abstynentów polskich urządza krakowski oddział Tow. „Eleuterja“ w Krakowie w dniach 3 i 4 czerwca b. r. Komitet wykonawczy powołał do współudziału przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, opartych na zasadzie zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych, i to we wszystkich ziemiach polskich, chcąc aby nie tylko Galicja, ale również i Królestwo, Poznańskie i Śląsk wystąpiły zgodnie w tej kulturalnej manifestacji. Liczni prelegenci, których nazwiska wkrótce ogłoszone zostaną, przyrzekli referaty, komitet zjazdowy bowiem pragnie, aby referaty i dyskusje wyświetliły wszystkie strony walki z alkoholizmem, oraz wyjaśniły jej stosunek do wszelkich objawów naszego społecznego życia. Wszelkie korespondencje adresować należy: dr Zofia Daszyńska-Golińska, przewodnicząca komitetu; Kraków, ul. Felicjanek nr. 27.

Walne Zgromadzenie „Sokoła“, zapowiedziane na wczoraj 19 b. m. z powodu braku przepisanego kompletu zostało odroczone do przyszłej niedzieli 26 b. m.

Walne Zgromadzenie czeladzi krawieckiej odbyło się w niedzielę popołudniu w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego. Z łona wydziału magistratu dla spraw prawniczych i przemysłowych obecnym był na zgromadzeniu sekretarz p. Stanisław Grosser. Zebrało się 270 osób tak kobiet, jak i mężczyzn, w tem wielka ilość żydów; przebieg zgromadzenia był dość burzliwy. Zagaił dotychczasowy przewodniczący, p. Józef Rączka, poczem po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, odbytego w październiku z. r. i sprawozdania za rok 1903—4, udzielono zarządowi absolutorjum. Następnym punktem porządku dziennego był wybór przewodniczącego, sześciu członków do wydziału zgrom. i zastępców do dyrekcji Kasy chorych, 52 delegatów do walnego zgromadzenia Kasy chorych, 3 członków do kontroli Kasy Zgromadzenia i wydziału nadzorczego Kasy chorych, 6 członków do sądu polubownego, 6 delegatów do Zgromadzenia pracodawców i do komisji wyzwolinowej.

Głównym celem zgromadzenia był projekt, popierany przez socjalistów, przyłączenia istniejącej od lat kilkunastu własnej kasy chorych do miejskiej kasy. Przemowy kandydatów na przewodniczącego zagłuszono gwizdaniem i krzykiem. W głosowaniu wybrano ostatecznie przewodniczącym p. Wojciecha Stankiewicza, członka partji katolickiej, zwalczanego przez socjalistów i żydów. Po wyborze reprezentantów do wydziału Zgromadzenia i dyrekcji Kasy chorych, odroczono walne zgromadzenie wskutek spóźnionej pory o godzinie wpół do 8 ej wieczorem na czas nieoznaczony.

Oprócz p. Stankiewicza do wydziału Zgromadzenia Towarzyszy krawieckich wybrani zostali pp. Syska, Jończyk, Klapa, Mardens, Kopelkiewicz i Szalonek.

Na zgromadzeniu obecnym był także zastępca instruktora Stowarzyszeń przemysłowych dr Rostworowski.—Katoliccy czeladnicy krawieccy na intencję zwycięstwa, odniesionego nad partją żydowsko-socjalistyczną, która oświadczyła, że im nie potrzeba sztandarów (bo hołdują sztandarowi czerwonemu), powzięli myśl sprawienia z dobrowolnych składek jeszcze jednego sztandaru chrześcijańsko-cechowego.

Uliczne porządki. Jeden z naszych czytelników pisze do nas: By się przekonać jak czułą i ojcowską opieką świetny Magistrat ulice Krakowa otacza, dość przejść się przez Podzamcze. Od dłuższego czasu leżące tam kupy błota ze starości już rozpływać się zaczynają i nie mogą się doczekać dobroczyńców z łopatami, którzyby je przecie uprzątnąć chcieli.

Ale nie chcąc uchodzić za nowatora i demagoga, któryby na najstarsze nasze tradycje świętokradczo śmiał się porywać, oświadczam, że mieszkańcy tej i sąsiednich ulic żadnej oto do nikogo pretensji nie mają, owszem pozbawieni tego błota, kto wie czy i nadal takby się tam jak dawniej „gemütlich“ czuli. Nie dziwnego: consuetudo altera natura, śmią tylko prosić kogo należy, by zawalony płot przy kościółku św. Idziego choćby nawet przy pomocy konserwatorów na nowo odbudował, a przez to i Dom Boży od żydostwa, które go tłumnie zanieczyszcza uwolnił.

Żyd oszust. Rubin Rosenzweig, żydek z Łodzi, chciał się tu ożenić i zrobić bardzo dobry geszeft. Poznawszy się tu z żydowską rodziną Klausnerów, naciągnął ich na prezenty na przeszło 150 kor. i na wydatki przedślubne, a mając podarki w ręku chciał cichaczem wyjechać ku Wiedniowi. W chwili jednak kiedy właśnie kupował bilet na dworcu, został przytrzymany. Pokazało się, że Rosenzweig za złodziejskie sztuczki ścigany jest listami gończymi. Oględziny lekarskie stwierdziły, że Rosenzweig acz zdolny do złodziejskiego i oszukańczego rzemiosła, niema warunków na małżonka.

Z TEATRU.

„Ogniwa“, sztuka w 4 aktach Heijermansa.

Utwór swój nazwał Heijermans »pogodnemi scenami z życia rodzinnego«, — w istocie, jest to najczarniejsza satyra na życie rodzinne, jaką mógł stworzyć dziwnie zgorzkniały umysł. W czterech długich i rozwlekłych odsłonach, maluje autor z pedantyczną dokładnością nieszczęścia rodzinne Pankracego Duifa, bogatego przemysłowca, który z najskromniejszych początków, — był prostym kowalem, — dorobił się ogromnego majątku, — a zaopatrzywszy sowicie wszystkie dzieci, pragnie u schyłku życia, zapewnić sobie kilka chwil pogodnych. Chce on po prostu poślubić swoją gospodynię, która go pielęgnowała w chorobie, i do której przywiązał się szczerze i głęboko. Ale ten zamiar wywołuje wśród dzieci Pankracego prawdziwy bunt. W małżeństwie ojca widzą one pokrzywdzenie swoich praw spadkowych i swoich materjalnych interesów, i postanawiają przeszkodzić mu, nie przebierając w środkach. Najmłodszy syn wykrada papiery Marjanny, z których wynika, że ta biedna kobieta uchodząca za wdowę, męża nigdy nie miała, lecz była uwiedziona przez niegodziwego człowieka, własnego jej opiekuna. Uwodziciel, który zresztą chciał małżeństwem naprawić swój postępek, umarł nagle. Odtąd Marjanna, osoba lepszego towarzystwa i wykształcenia, — nie mając środków do życia, przyjmuje najgorsze i najbardziej upakarzające zajęcia, byle zapewnić utrzymanie sobie i dziecku. Chcąc wreszcie dostać miejsce u Duifa, zmyśliła i sfałszowała jakieś świadectwo służbowe; o tem wszystkiem powiedziała Pankracemu, gdy ten postanowił ją zaślubić; ale jego synów i zięciów to nie rozbraja. Grożą oni Marjannie kryminałem, gdyby dobrowolnie nie opuściła ich ojca,— a gdy to nie skutkuje, znajdują niesumiennego lekarza, który starego Duifa zrobi obłąkanym...

Pod nawałem tych przeciwności, Marjanna, która zrazu chce walczyć, — ustępuje, a biedny Pankracy pozostaje sam wśród wyrodnych dzieci, oczekujących niecierpliwie jego śmierci.

Tę treść, w której wątku dramatycznego jest bardzo mało — rozprowadził autor obszernie w całym szeregu scen rodzajowych, kreślonych z brutalnym i prawie odpychającym realizmem. Ohydne kłótnie rodzinne następują po sobie z nużącą jednostajnością, a wszystkie są wyposażone w całe bogactwo szczegółów bardzo charakterystycznych, ale po większej części zbytecznych, a w każdym razie zbyt obfitych.

Nie braknie autorowi trafnej i bezpośredniej obserwacji, a jego psychologja jest wprawdzie silnie jednostronna, ale dobrze odczuta i przetrawiona. W sztuce jego niema »gryzącej ironji«, którą nam zapowiadano, — ale natomiast jest dużo ponurej zgryźliwości, wytwarzającej ciężką i dławiącą atmosferę na scenie i wśród publiczności. Zakończenie przybiera już charakter melodramatyczny i nie bardzo się zgadza z zasadniczymi rysami Duifa. Trudno uwierzyć, żeby ten człowiek, silny, bezwzględny i uparty, tak łatwo ustąpił wobec swych dzieci, z któremi go tak mało uczuć wiąże.

Wykonanie było wogóle trafne, choć niektóre epizody powinny być stonowane i złagodzone, bo wyszły za jaskrawo. Pan Zelwerowicz w roli Pankracego stworzył typ bardzo jednolity i charakterystyczny, pani Wysocka w roli Marjanny miała dużo szczerego uczucia i skupienia.

„Wesele“ w teatrze ludowym.

W życiu teatralnem Krakowa zanotować należy cichy, bez rozgłosu obchodzony jubileusz. Po raz pięćdziesiąty przesunęło się przez

scenę »Wesele«, — ten drogi dramat, słuchany tem chętniej, im więcej strof i całych fragmentów z niego wbija się trwale w pamięć. Pięćdziesiąty raz — od 16 marca 1901 r.

Jubileusz obchodzono w teatrze ludowym, gdyż na widowni pierwszych tryumfów dramatu nie tak prędko jeszcze mógłby się odbyć, a nawet są niepokojące symptomy, że wbrew oczekiwaniom ogółu, nie prędzej jak za sześć lat. Po Rydlu i Zapolskiej, którzy również tylko teatrzyk przy ulicy Krowoderskiej mają w Krakowie do rozporządzenia, zjawił się i Wyspiański na scenie ludowej. Jest to chlubny dowód uznania ze strony poety, dla artystycznej tendencji widocznej w kierownictwie teatru ludowego, lecz niewiadomo, czy to zgadza się z godnością literackiej stolicy, posiadającej okazały teatr z emfatycznym napisem na froncie...

Teatr ludowy jął się trudnego zadania ze zwyczajną dbałością. Przedstawienie nie było wolne od braków, a nawet drobnych śmieszności, łatwych do usunięcia, wszelako w sumie wrażeń przeważnie korzystne. Najbardziej stosunkowo zawiodły zjawiska, z wyjątkiem Wernyhory (p. Stradoń), i, po części, Stańczyka (p. Rembowski). Prawdziwą satysfakcję natomiast sprawiała gra p. Wi[illegible]ego. Jest to materjał na świetnego Poetę. Dziś jeszcze nazbyt patetyczny, ma jednak ustępy (jak rozmowa z Gospodarzem i Czepcem w a. I, oraz z wyjątkiem zakończenia scena z Rycerzem), w których inteligentne pojęcie i wyborne myślowe frazowanie wiersza są zupełnie podziwu godne. Na tego młodego artystę i innych wymienionych niżej, powinienby zwrócić baczną uwagę przyszły dyrektor teatru miejskiego przy uzupełnianiu kadrów aktorskich. — Bardzo ładnie i ze zrozumieniem mówiła Rachelę p. Dulębianka, która od wstąpienia na scenę ludową objawiła liczne nieznane (a może: dotąd niewyzyskane) rysy swego pięknego talentu. Osobne uznanie należy się artystce za pracę reżyserską, którą, sądząc z rezultatów, musiała prowadzić z pietyzmem i umiejętnie. Wreszcie p. Węgrzyn jako Gospodarz, miał zwłaszcza w pierwszym akcie bardzo dobre momenty. Inni wykonawcy, na czele z dyr. Gabryelskim (Dziennikarz), p. Muszyńską (Marysia) i p. Osterwą (Pan młody) spełnili swe zadania w miarę sił należycie.

W teatrzyku było pełno na obu przedstawieniach. *t.*

Z Rosji.

Z Kaukazu.

Petersburg 20 marca. *Nowoje Wremia* donosi z Baku pod datą wczorajszą: Ostatnie niepokoje są bez wątpienia dziełem amerykańskiego komitetu rewolucyjnego. Aresztowano 10 osób; odkryto również bibljotekę tego komitetu. Pomiędzy aresztowanymi z okazji tych niepokojów znajduje się także 39 anarchistów.

Kazań 20 marca. Aresztowano tu człowieka, który chciał spieniężyć papiery wartościowe, które, jak stwierdzono, były własnością ludzi zamordowanych podczas ostatnich niepokojów w Baku. Człowiek ten strzelał do aresztujących go policjantów, a następnie chciał sobie odebrać życie. Odebrano mu papiery wartości 200.000 rubli.

Rozruchy chłopskie.

Kursk 20 marca. Z rozkazu cara przybył tu tajny radca Zwegincew dla zbadania ruchu włościańskiego w powiatach gubernji kurskiej i sąsiednich.

WOJNA.

Raport Liniewicza.

Petersburg 20 marca. Jenerał Liniewicz donosi pod datą 18 go: Japońskie baterje ostrzeliwały wczoraj nasze oddziały koło Tawan-Pun i Jan-Pu. Nieprzyjaciel znajduje się w bliskości Kaotaitse. Miasto **Fakumen obsadziła japońska konnica.** Nasza armja dalej się koncentruje.

Dymisja Kuropatkina.

Paryż 20 marca. (Tel. wl.) Donoszą z Petersburga, że Kuropatkin w chwili, gdy składając komendę żegnał się z wojskami, był bardzo wzruszony i kilkakrotnie rzekł do żegnających go oficerów: »Boję się teraz o los naszej armji. Teraz może nie uniknie ona katastrofy«.

Paryż 20 marca. (Tel. wl.) Z Petersburga telegrafują, że w tamtejszych kołach wojskowych część starszych jenerałów jest oburzona na cara za bezwzględną formę, w jakiej udzielił Kuropatkinowi dymisji. Jenerałowie ci za sprawców wszystkich klęsk uważają nie Kuropatkina, lecz kierowników polityki zagranicznej, zwłaszcza hr. Lamsdorfa.

Berlin 20 marca. (Tel. wl.) Według informacji z Petersburga, dymisja Kuropatkina jest wstępem do dalszych dymisji. W przeciągu tygodnia ma być usunięty hr. Lamsdorf, gdyż okazuje się, że był on najfałszywiej poinformowany o prawdziwych dążeniach polityki japońskiej.

Rząd szeregiem dymisji chce uspokoić wzburzoną opinję publiczną.

»Attachés« austrjaccy.

Wiedeń 20 marca. (Tel. wl.) Austrjacki attaché wojskowy przy armji rosyjskiej, pułkownik Cziczericz, telegrafował do ministerstwa wojny, że znajduje się w Charbinie. Miejsce pobytu hr. Szeptyckiego jest nieznane; przypuszczają, że albo dostał się do japońskiej niewoli, albo odbywa odwrót przy korpusie jenerała Rennekampfa.

TELEGRAMY.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt 20 marca. (Doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego.) Cesarz przybył tutaj w niedzielę o godz. 7½ wieczorem. — Na dworcu oczekiwali cesarza przedstawiciele władz. Mimo deszczu zebrały się wielkie tłumy publiczności, która wznosiła okrzyki „*elien*". Z dworca udał się cesarz do zamku peszteńskiego, — gdzie go przyjął węgierski marszałek dworu hr. Ludwik Apponyi.

Język węgierski w pułkach węgierskich.

Budapeszt 20 marca. (Tel. wl.) Minister Schöneich w jednej z korespondencji wiedeńskich dał zapewnienie, że na punkcie armji Węgry nie otrzymają żadnych ustępstw. Informacje te wywołały wielkie wzburzenie w wszystkich stronnictwach węgierskich, gdyż zapewnienie ministra sprzeciwia się uchwale t. zw. komitetu 9-ciu, z r. 1903, akceptowanej przez hr. Tiszę. Niedzielne pisma węgierskie gwałtownie występują przeciw ministrowi i podnoszą, że jego informacja musi się okazać błędną, a nadto zaznaczają, że Schöneich musi ustąpić, gdyż Węgrzy nie ścierpią ministra, tak im nieprzyjaznego.

Wiedeń 20 marca. (Tel. wl.) Dzisiejsza *Mont. Revue* przynosi sensacyjną wiadomość z Budapesztu, że **cesarz zdecydował się ostatecznie na wprowadzenie węgierskiej komendy do pułków węgierskich.**

Wprowadzenie komendy węgierskiej jest jednakże ograniczonem, mianowicie odnosi się tylko do okręgu ćwiczeń pułkowych. Natomiast w brygadach, dywizjach i korpusach armji pozostanie komenda niemiecka, bez względu na to, czy w skład ich wchodzą pułki austrjackie i węgierskie, czy tylko węgierskie.

W zamian za to ustępstwo Węgrzy zaniechają żądania rozdziału celnego.

Wobec takiego obrotu rzeczy, sfery decydujące węgierskie są zdania, że Juljusz hr. Andrassy utworzy gabinet, który zgodzi się na akt dualizmu z r. 18 8. Również bez trudności będzie uchwalony budżet, oraz kontyngent rekruta.

Powstanie w Dahome.

Paryż 20 marca. Z Dahome otrzymano wiadomość o wybuchu powstania w okręgu Bossam. Wysłano tam trzy kolumny wojska.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 20 marca. Porta zawiadomiła mocarstwa urzędownie o organizowaniu oddziałów bułgarskich i o naradzie siedmiu komitetów we wsi Markowie w pobliżu Filipopola. Oddziały zamierzają przekroczyć granicę.

Bułgarja zamierza utworzyć międzynarodową komisję z powodu oskarżeń ze strony Porty, jakoby rząd bułgarski prześladował Mahometan. Dalej skarży się ona na aresztowania w Adrjanopolu i na złe obchodzenie się z uwięzionymi Bułgarami. Wielu mieszkańców wsi pośpiesznie je opuszcza w obawie aresztowania.

Hilmi pasza donosi, że w wilajecie monastyrskim trzej pasterze bułgarscy porwali dwoje dzieci Mahometan i zamordowali je, aby wywołać wrzenie wśród Mahometan.

Woli Saloniki donosi, że Bułgarowie zabili trzech żołnierzy, powracających ze Strmimcy, oraz dwóch młodych Turków.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.